

B. P. MAURYCY LANDAU

Obywatel m. Łodzi,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 28 b. m., przeżywszy lat 67. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Widzewskiej 128 na cmentarz izraelski nastąpi jutro, dnia 30 listopada o godz. 12 w południe, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

cemi oczyma zaczął błagać obywatela, by mu pozwolił dotrzeć do tego konia.

Nie pomogły perswazje, wbrew moim życzeniom przyprowadzono przed ganek rwącego się z łańcuchów nieosiadłego ogiera.

Syn mój chwycił go za nozdrza, coś do niego pogadał i momentalnie dosiadł na oklep, chwytając lejce w ręce.

Koniu stanął dębem, wierząc przez chwilę, wreszcie popędził na przetaj przez pola.

— Zabije go — wszyscy orzekli. Tuman kurzu za jeźdźcem oddalał się, wreszcie zniknął za lasem.

Minęły trzy godziny, wysłano już gończych na poszukiwania, gdy oto na spienionym koniu, potulnym, łaskawym, zjawił się przed gankiem mój syn i orzekł, że to jest nieoceniony wierzchowiec.

Rezultatem tej wizyty było objęcie przez mego syna posiadłości tego majątku.

Wdzięczność mego przyjaciela nie miała granic, gdyż jak mawiał: — syn pański nigdy nie sypia, nocami jeździ po lasach, w dzień po polach i teraz nic już mi nie kradną.

Ale nadszedł nieszczęsny rok 1862 i otrzymałem od swego przyjaciela notatkę tej treści: „Zabierz pan swego syna, bo on otrzymuje jakieś korespondencje sekretne, dotyczące powstania“.

Kazałem na górce wprawić drewniane kraty, sprowadziłem go do siebie i trzymałem go w pokoiku, pilnując jak oka w głowie.

W kraju zaważało, z różnych stron poczęły dochodzić wieści o szykującym się powstaniu.

Od dłuższego czasu syn rozmawiał bardzo mało, a przez okno otrzymywał jakieś papiery.

Miałem po dziadku karabelę. Pewnego wieczoru poprosił mnie, bym mu ją pozwolił odczyścić, gdyż w nocy sypiać nie może i niema co robić.

Wziął ją wieczorem.

Rano w jego pokoju zastałem wytłamaną kratę; syna i karabeli nie było.

Nazajutrz otrzymałem od mego kuzyna list z wymówkami: „Syn twój wpadł w nocy do stajni, zabrał mi najlepszego wierzchowca i zbiegł do powstańców“.

Długo nie miałem o nim wieści, lecz gdy zaważało powstanie w całej pełni, stąd i owad dawano mi języka, że Czarnecki tam pobit, Czarnecki tam zadał klęskę, a wreszcie nadeszła od naczelnika wojennego wiadomość, że syn mój, dowódca oddziału został schwytany i skazany na powieszenie w ciągu 24 godzin.

Użyłem wszelkich sposobów, by ratować go od hańbiącej śmierci.

W drodze wielkiej łaski zamieniono mu karę śmierci na ciężkie więzienie w twierdzy Szliselburskiej.

Po kilku miesiącach, przed ten sam ganek zjawił się żebrak ledwie wymawiający słowa.

Nie człowiek, a szkielec.

Patrzę, a to mój syn, ten bohater, ten waleczny, a dziś ledwie włożący nogi, podpierający się kulemi.

— Łotry odebrali mi zdrowie i puścili na wolność — rzekł i więcej nic nie chciał mówić.

Leżał dwa miesiące i zmarł...“ Staruszek skończył swe opowiadanie i rozplakał się.

Eug. Wiatrowski

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 28 listopada. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga. Ogniem karabinów maszynowych zestrzelono latwiec nieprzyjacielski pod Buschhofem na południowym zachodzie od Jakobstadu. Spadł on między obustronne stanowiska a w nocy ukryły go patrole nasze.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Odparto natarcie rosjan na południowym wschodzie od Baranowiczów.

Grupa wojsk generała Linsingena: Nic nowego.

Z widowni bałkańskiej.

Pościg trwa. Na południowym zachodzie od Mitrowicy zajęto Rudnik. W ręce wojsk sprzymierzonych wpadło przeszło 2700 jeńców. Zdobyto wiele sprzętów wojennych.

Z ucieczką skąpych resztek wojska serbskiego w góry Albańskie zakończono przeciw tymże wielkie operacje. Osiągnięto cel ich, otwarcie wolnego połączenia z Bułgarią i cesarstwem tureckim.

Z części armji pod zwierzchniem dowództwem generała marszałka polnego Mackensena, ruszyła 6 października armja austriacko-węgierska generała Koevessa, wzmocniona przez wojska niemieckie, ku Drinie i Sawie a armja generała Gallwiza ku Dunajowi pod Semendriją i Ram Bazias, 14 zaś października armja bułgarska generała Bojadjewa ku linii Negotin—Piroć. W tymże dniu rozpoczęły się operacje drugiej armji bułgarskiej, pod dowództwem generała Todnowa, w kierunku Skopje—Wales.

Odtąd wykonały wojska sprzymierzone szybko i sprawnie, nietylko olbrzymie przedsięwzięcie przebycia Dunaju w obliczu nieprzyjaciela któremu prócz tego przeszkodzono w niewczesnym wykonaniu obawianego szturm na Kossowę i zajęły wkrótce fortece graniczne Białogród, przyczem wyróżniły się szczególnie obok brandeburskiego korpusu rezerwy, austriacko-węgierski 8 korpus armji, — Zajecar, Knjazewac, Piroć, które wpadły w ręce naszego dzielnego sprzymierzeńca bułgarskiego, lecz złamały zupełnie wzmocniony przez teren zacięty epór przywykłego do wojny i dzielnie się białego przeciwnika.

Ani nieprzebyte drogi, ani bezdrożne pokryte wysokim śniegiem góry ani trudności w dowozie i brak schronienia nie zdołały powstrzymać ich w parciu naprzód. Pojmano przeszło 100,000 żołnierzy t. j. prawie połowę całej serbskiej siły zbrojnej, nie licząc strat w walce i odniesionych wskutek porzucenia sztandarów. — Zdobyto działa, w tym ciężkie i dotąd niezliczone materiały wojenne wszelkiego rodzaju. Straty niemieckie można nazwać bardzo umiarkowanymi, jakkolwiek są poważne i godne. Z powodu chęć nie cierpiało wojsko wogóle.

Naczelnik dowództwa wojskowego.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 28 listopada. — Wielka kwatera główna. — (Urzędowo).

Po skutecznym wysadzeniu w powietrze w okolicy Neuville (między Arras a Lens), obsadzili wojska nasze wyrwę spowodowaną wybuchem i pojmały kilku jeńców. W różnych miejscach na froncie toczyły się walki przy pomocy granatów ręcznych i min do rzucania. W Szampanji i Argonach, okazała artylerja nieprzyjacielska żywą działalność.

Z terenu rosyjskiego.

WIEDEN, 28 listopada. (Urzędowy komunikat austriacki).

Niema wydarzeń szczególniejszych.

Z terenu włoskiego.

Włosi kontynuowali działalność zaczepną na całym froncie północnym. Daremne ich usiłowania dnia wczorajszego kosztowały ich szczególnie wielkie krwawe ofiary. Najcięższa była walka pod goryczyjskim przyczółkiem mostowym, gdzie usiłował przeciwnik przełamać front nieprzerwanymi natarciami ciągle świeżych sił, mianowicie pod Oslawiją wzdłuż drogi.

W ciągu krótkiego czasu był wierzchołek na północnym wschodzie od tej miejscowości w ręku nieprzyjaciela. Po silnym egierze artylerji naszej, odzyskały szturmem wojska nasze wszystkie pierwotne rowy. Włosi wtargnęli również do południowej części Podgóry, wyrzucono ich jednak i ścigano skutecznym ogniem. Teren przed przyczółkiem mostowym pokryty jest zwłokami nieprzyjacieli. Pod samą Oslawiją leży przeszło 1000

Na krańcu płaskowzgórza Doberdo, ograniczyli się włosi do natarcia na południowym zachodzie od San Martino, które odparto. Tak samo bezowocnymi były wszystkie natarcia w północnym skrawku Seczy a więc pod Zagórą, Plawa, w wielu miejscach przyczółka mostowego

Tolmeinu, Mrzli Vrh, gdzie przed frontem naszym, leży 400 zabitych i na stanowiska na Vrsic. Położenie jest zatem niezmiennione, a front nad Seczą silnie w rękach wojsk naszych. Na granicy tyrolskiej odparto krwawo natarcie na stanowiska nasze na zboczu Monte Planadi przy moście granicznym Sculderbaehu.

Z widowni południowo-wschodniej

Wojska c. i k. walezące na północnej granicy Czarnogórze, odrzuciły nieprzyjaciela wczoraj za przełęcz Metalke. Oczyszczono także graniczny obszar Golebicu. Kolumna austriacko-węgierska, praca naprzód od Mitrowicy, zdobyła wraz drogą prowadzącą do Ipeku, granicę czarnogórska. Na obszarze tym pojmano ponownie 1300 serbów.

Bułgarzy zajęli Golez Brdo na południowym zachodzie od Pristiny i wyżyny na zachodzie od Ferizowicu.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Heefer,
marszałek, polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD, 26 listopada. (W. T. B.) Sprawozdanie urzędowe z dnia 25 b. m.:

Wczoraj około wieczora usiłowali Niemcy ruszyć ku Kemmeru (na południowy wschód od Tuckum), wszakże ich odparto. Pod folwarkiem Bersemünde walka się jeszcze toczy. Przy zajmowaniu wzgórze w tej okolicy wzięty nasze wojska 100 jeńców i zdobyty 6 karabinów maszynowych. Nad skrajem południowym jeziora Swenten ruszyli od nowa naprzód nasze wojska.

Nieprzyjaciel po raz drugi atakował bez skutku ten przesmyk i rowy strzeleckie, które przed kilkoma dniami utracił. W okolicy Smorgoni rozpoczął przeciwnik na kilku miejscach gwałtowny ogień artyleryjski.

Na południowy zachód w okolicy Pińska na prawym brzegu Strumena, uderzył nieprzyjaciel na wieś Komorę (14 km. na wschód od jeziora Nobe), ateli został odparty. Po szeregu walk wieś pozostała w naszych rękach. W okolicy wsi Siemikowce (na północny zachód od Trembowli) nad Strypą, wojska nasze uderzyły na nieprzyjaciela i odpędziły go do Strypy. Tutaj przyparty do rzeki został częściowo zniszczony ogniem, częściowo w rzece utonął. Przeszło 100 zwłok i ciężko rannych pozostało na pobojowisku.

Na reszcie frontu w Galicji i na kilku innych miejscach żywy ogień działowy. Stwierdzono, że nieprzyjaciel używał często gazów, wzbudzających lzy.

Na froncie kaukaskim nie zaszły zmiany.

**Polacy
uczcie się czytać!**

